



**POWRÓT DO JASKINIOWEGO STYLU
BYTOWANIA Z HI-TECH MASTERMINDING**

w kontekście gentry-torowania stareńkich fortyfikacji

Dziejowe zmiany ludzkiej mentalności i technologii wojennej

Asekuracja przed różnymi napaściami z zewnątrz dyktuje i dyktowała od zarania dziejów **potrzebę ochrony ludzi i ich siedzib**, analogiczną do zachowań zwierzęcych.

Najpierw były to jaskinie lub nory własnej konstrukcji, z **naturalnymi przeszkodami dla wrogów**, z utorowaniem tajemnych przejść dla tubylców.

Począwszy od epoki neolitu realizowano coraz bardziej specjalistyczne budowle, potem wały z fosami, grodziska z wieżami obronnymi. W miarę rozwoju myśli technologicznej konstruowano jeszcze bardziej rozwinięte kamienne i ceglane fortyfikacje dla skupisk typu miejskiego.

Heroizm obrońców stawał się coraz mniej znaczący, to technologia zniszczenia i zabijania była wiodąca, z odpowiednią taktyką sprytnego zaskoczenia.

Sukcesy napastników były przeliczane na ilości zabitych i złupionych skarbów, a w miarę postępu technologicznego kontakt bezpośredni z wrogiem występował w coraz mniejszym stopniu.

Podstępne gazy bojowe zastosowane powszechnie w 1-szej wojnie światowej pokazały, że ludzi można wytruć jak szczury, nieważne czy cywilów czy żołnierzy.

W zamierzonych, może jednak nawet bardziej „cywilizowanych czasach”, zależało najeźdźcom na niewolnikach, toteż cywilów warto było wówczas oszczędzać. To przecież była tania siła robocza, która była pomocna w rozwoju dominujących państw oraz potęgowaniu poszczególnych władców.

Przy obecnej technologii zautomatyzowanego wykonawstwa i produkcji, ta zdobycz tanich rąk do pracy stała się mało istotna. Toteż ten fizyczny kapitał ludzki, szczególnie jako wrogi i uciążliwy dla najeźdźcy, wygodniej było zniszczyć i zatuszować prawdę, tak aby nie pozostawić śladu po eksterminacji.

To smutna i jednocześnie okrutna refleksja z niezbyt nam odległych czasów.

Paradoksalnie „element ludzki” w obliczu tychże okoliczności staje się coraz mniej znaczący. Konflikt zbrojny ma się przecież opłacać, w perspektywie zadośćuczynienia za poniesione ryzyko interwencji.

Obecne decyzje przywódców przy pomocy nowoczesnych komunikacyjnych technologii błyskawicznego przepływu informacji, stają się coraz mniej personalne w odniesieniu do jednostek, co może stanowić następne zagrożenie, wynikające z rozproszonej i „rozmytej” odpowiedzialności.

Tą odpowiedzialność obecnie próbują przejmować politycy, rozgrywający bardziej „gry” niż wojny, starający się kamuflować ich prawdziwy obraz. To stwarza okoliczności małej klarowności konfliktów zbrojnych, pomimo tak wspaniale rozwiniętych nośników medialnych.

Fortyfikacje – podział rodzajowy

Nie sposób nie zauważyć, że fortyfikacje w dawnych czasach przybierały rozmaite kształty, które były wyrazem dziejowych zmian potrzeb egzystencjalnych, oraz możliwości taktycznych i technologicznych, oto one:

- **Jaskinie** – naturalne lub sztucznie drążone w skałach, kamienne konstrukcje bez lepiszcza, nadające magiczny wyraz rzeczywistości funkcjonalnej wraz ze strategiczną ochroną nie tylko ludzkiego gatunku.
- **Stanowiska obronne** – pojedyncze najczęściej ukryte obwarowania, bardziej tymczasowe dla artylerii (tzw. ławy) i piechoty (tzw. okopy), mające swój początek w czasach prehistorycznych, jako jamy neolityczne, spełniające jednocześnie funkcję siedzib – domostw oraz zakamuflowane ziemianki stosowane jeszcze w czasie II wojny światowej.

Fortyfikacje – podział rodzajowy c.d.

- **Grody** – osady obronne, konstruowane od zamierzchłych czasów, otaczające miasta, wspólnoty, domostwa, gospodarstwa (przykład – Biskupin, Grodno).
- **Zamki** – zespoły warowne, zawierające części mieszkalne i gospodarcze, siedziby możnowładców, popularne w okresie średniowiecza i ustroju feudalnego, jednocześnie jako centra władzy.
- **Cytadele** – dominujące, obszerne, stałe twierdze z czasów nawet starożytnych, z zapleczem wojskowym i siedzibą dowództwa, utrzymujące również posłuszeństwo okupowanych mieszkańców z więzieniami dla tych bardziej opornych. Takie fortyfikacje były dodatkowo obwarowane liniami zewnętrznej obrony (przykład – Akropol, Kreml).

Fortyfikacje – podział rodzajowy c.d.

- **Forty** – to trwałe wojskowe fortyfikacje (zwane również twierdzami), budowane w okresie XVII – XX w. jako zespoły lub pojedyncze obiekty, początkowo były to budowle ziemne w obrysie zamkniętym. Na innych kontynentach lokowane je w terenach otwartych i budowano również z drewna (np. w USA).
- **Bunkry** – pojedyncze schrony, zakryte, piwniczne cele, najczęściej uzbrojone grubą blachą i żelbetem, popularne miejsca samoobrony i dowództwa wojskowego w XX w. (sporo pozostało niemieckich konstrukcji oraz polskich linii obronnych np. na Helu).
- **Bastiony** – zmodyfikowane fortece na bazie starych murowanych obiektów, często ze wzmacniającymi żelbetowymi pokryciami – czapami.

Gentry-torowanie w „miejskim cieście”

Gentryfikacja – to uszlachetnianie, nazwa pochodząca od ang. słowa „gentry” (szlachta), wskazująca na zmiany pozytywne charakteru zagospodarowania, zwłaszcza stref zurbanizowanych, które dokonują się w charakterystycznych cyklach rozwoju.

Początkowy etap to najczęściej artystyczny – kreatywny, odkrywający potencjały, generujący alternatywne funkcje oraz aktywizujący działania społeczne.

Do takiego aktywnego wywołania trendu – mody na dany obszar, później przyłączają się grupy zamożniejsze, które wraz z deweloperami realizują przedsięwzięcia nowego zagospodarowania, dostosowanego do potrzeb bardziej wymagających klientów.

Poczem środowiska pierwotnie inicjujące działania przenoszą się do innych, tańszych rejonów, aby znowu zainicjować i rozwijać następny, twórczy potencjał.

Takie cykle, aczkolwiek dosyć dynamiczne, trwają latami. A w przypadku większych obszarów, jak np. Docklands w Londynie nawet dziesiątki lat.

Proces gentryfikacji został pierwotnie zidentyfikowany przez angielską socjolog Ruth Glass w 1964r. w robotniczej dzielnicy Islington w Londynie, przemianowanej na późniejsza prestiżową część miasta dla Yuppies (young, professional, economical).

Reasumując, następuje proces uszlachetniania na wielu poziomach, stąd też identyfikuje się 4 rodzaje gentryfikacji:

- **Kulturowa** – objawiająca się często również w symbolach , które to zjawisko nie stanowi bezpośredniego odzwierciedlenia w materii, natomiast kreujące wartości niematerialne, z jednoczesną aktywnością generującą większą aktywność w kulturowej wymianie, prowadzącej do nowoczesnego „cosmopolitan city”.
- **Spółeczna** – wiąże się z przemianą grup społecznych, począwszy od pierwotnie raczej zdegenerowanych i ubogich, poprzez wpływ środowiska artystycznych aktywistów, a kończąc na wybrednych nowobogackich, stawiających wymagania luksusowego bezpiecznego i wygodnego otoczenia.

- **Ekonomiczna** – powodująca podnoszenie wartości materialnej miejsc i obszarów, z jednoczesnym pozytywnym trendem cenowym, skupiającym chętnych inwestorów z perspektywą opłacalności przedsięwzięć związanych z nowymi lub adaptowanymi obiektami, najczęściej mieszkalno-usługowymi.
- **Ezoteryczna** – w kontekście „genius loci” (duch miejsca) dla obszarów „wyłączonych”, bądź to z kapitalistycznej produkcji lub z pola walki, okupionego krwią „braci naszych i waszych”, w obliczu jednoczesnego poszukiwania prawdy wraz z duchowym „odpokutowaniem” i przemianowaniem dawnych „grzechów”, wraz z rehabilitującą i nobilitującą artystyczną „poświętą”.

Zjawisko gentryfikacji jest na tyle gruntowne, że przejawia się znacząco zwłaszcza w obszarach miejskich przestrzeni publicznych. To właśnie tutaj następuje wymiana społeczna i przemiany ludzkich zachowań.

Ta wspólna część miasta stanowi bazę wszelakich przemian, taki jakby „wspólny sos” dla wielu zrewitalizowanych, adaptowanych oraz „plombowanych” obiektów.

Należy pamiętać, że te nowo wygenerowane jakościowo obiekty stanowią holistyczny obszar tkanki miejskiej i można je również zakwalifikować jako tzw. „rodzinki w cieście”.

Tak jak już wielokrotnie sygnalizowałem, dosyć istotnym nieporozumieniem, a zarazem wyrazem nieświadomości, jest zbytnia koncentracja tylko na tych „rodzynekach”, bez uważności na miejskie „ciasto”.

I tak oto w kategoriach kulinarnych można odnieść się do tego co znaczące i kreujące wszelakie wartości, które to reprezentują poszczególne referowane rodzaje gentryfikacji.

Uszlachetnianie obszarów „wyłączonych” to nie jest zjawisko samoistne, to raczej długotrwały proces umiejętnego ukierunkowania skoordynowanych działań, nastawionych na poprawę jakości egzystencjalnej i szeroko rozumianych wartości kulturowych.

Toteż w moim przekonaniu akcentowanie tych przemian w kontekście procesowym, powinno się odnosić raczej do gentry-torowania (bo zboczyć jednak łatwo).

W całej tej masie przemian warto również zwrócić uwagę na wzajemne relacje tych „rodzynkowych obiektów” do „miejskiego ciasta”.

Unosząc ten aspekt do jeszcze wyższej rangi należy pomimo wielu sztucznych barier odnosić wykreowane obiekty do harmonii z naturą.

To zadanie, aczkolwiek wzniosłe, często przerasta autorów „rodzynkowych obiektów”.

Powszechne przyśpieszanie projektów w XXI w. może doprowadzić do problemu gentry-fiksacji, objawiającego się w aranżacji oderwanych „wysp” prosperity i biedoty.

Takie znieczulenie nie ma nic wspólnego z fantomem katastroficznym, ponieważ wynika ono również z braku odpowiedniej świadomości okolicznych mieszkańców.

Kultura i wartości kulturowe

Aby kultura rozwijała się harmonijnie, ważne jest aby ten progres obejmował wszystkie jej obszary jednocześnie, w miarę zharmonizowane.

Trzy podstawowe komponenty kultury:

- **społeczna** – pojmowane jako dziedzictwo członków społeczeństwa,
- **materialna** – to fizyczne wytwory danych społeczności (w tym majątek),
- **duchowa** – rozumiana jako całość duchowych wytworów ludzkości.

Kultura danej społeczności – to wytwory materialne i niematerialne, które powstały jako efekt rozmaitych doświadczeń historycznych.

Kultura materialna – „namacalne” elementy fizycznych obiektów użytecznych lub nieużytecznych, powstałych w wyniku twórczości również duchowej, np. pałace, zamki, kościoły, obrazy, rzeźby lub artefaktów (przepisów) stosowanych przez społeczeństwo.

Kultura niematerialna – obejmuje wartości społeczne i duchowe, zasady i normy, stanowiące ideową strukturę kultury, odzwierciedlającej znaczenia, w kontekście których ona funkcjonuje (obejmuje wiedzę, zwyczaje, znaki i symbole).

Wartość kulturowa – to abstrakcyjne pojęcie, mówiące o tym, co społeczeństwo uważa za dobre, słuszne i pożądane. Ta wartość nie zawsze jest akceptowana przez całe społeczeństwo i jest ona zmienna z upływem czasu.

Pojęcie osoby kulturalnej – odnosi się do ludzi wykształconych, z ogładą towarzyską, stosujących zasady dobrego zachowania, znających sztukę oraz doceniających jej wartości. Kultura w zachowaniu ludzkim jest tym, co zostaje ukształtowane – w odróżnieniu od tego, co staje się jedynie biologicznie odziedziczone.

Awangarda kulturowa – ruch artystyczny zapoczątkowany ok. 100 lat temu, odrzucający tradycyjne style. Początkowo wyrażana jako futurizm z patrzeniem w przyszłość, z jednoczesną pogardą dla starych stylów, włącznie z ich naśladowaniem, wyraża triumf technologiczny i fascynację dynamicznymi zmianami.

Następnie wyrażana poprzez kubizm, dadaizm, ta sztuka jakby powróciła do „naturalnej” formy, czerpiącej inspiracje ze środowiska naturalnego.

Kulminację tego kierunku odczuwamy zwłaszcza teraz jako tzw. „sztukę ziemi”, rozgrywającą się na terenach otwartych, synchronizującą z krajobrazem.

Takie działania artystyczne przeobraziły się w praktykę projektową dającą wyraz wszelakim formom architektonicznym, tak jakby zakamuflowanym w naturalnym terenie oraz w założeniach parkowo-krajobrazowych.

W ciągu jednego stulecia doświadczyliśmy takiego jakby cyklu – lekcji kulturowej, początkowo z fascynacją technologiczną w oderwaniu od tradycji i środowiska, aż do obecnie kultywowanego harmonijnego powrotnego zespolenia z naturą, z wykorzystaniem wszelakich nowoczesnych technologii przyjaznych środowisku.



Artystyczna misja rzeczoznawcy

(tekst zainspirowany wywiadem telewizyjnym z reżyserem Krystianem Lupą w 2015r.)

Tak jak już zapewne wszystkim wiadomo, wykreowane dosyć dawno temu klasyczne rzeczoznawstwo majątkowe (obejmujące wartości materialne i niematerialne) zawiera umiejętności w obszarze sztuki i nauki (ang. art and science).

W tej konwencji rzeczoznawcy majątkowi popełniają kompleksowe dzieła – wyceny, do których to prawa autorskie powinny pozostawać przy ich autorach. Obecnie obserwuje się znaczącą degradację znaczeniową zarówno samych rzeczoznawców jak i ich opracowań szacunkowych, do których to praw coraz bardziej sami autorzy się niejako nie poczuwają i się ich częstokroć pozbywają bez najmniejszych oporów.

W obliczu rozmaitych narzędzi obliczeniowych i analitycznych, rzeczoznawcy majątkowi przyjmują niestety taką jakby rolę pomocniczą, utożsamiając się ze zbieraczem danych rynkowych dla swoich wehikułów komputerowych z turbo-zasilaniem programowym.

Oto artystyczne wskazania Pana K.Lupy:

- Najlepsze jest dawanie samych siebie innym, bo jak nie to pozostaje wszechwładny dziecięcy egotyzm.
- Trzeba pielęgnować własnego „wewnętrznego wariata”, bo to on jest nosicielem naszej wyobraźni i kreatywności. Na pograniczu ważności i uważności artystycznej jest również błazenada i tę granicę często się niewłaściwie definiuje, postrzega i przekracza.

- **Artyści wytwarzają odpowiednią przestrzeń**, która jest nie tylko dookoła „ogrodu”, gdzie jest „chodnik” i gdzie wszyscy chodzą, lecz nawet bardziej przez przysłowiową dziurę w płocie, gdzie jest otwartość i wolność i powstają najwyższe wartości.
- **„Nieznane dziuple”** – klient-odbiorca-widz-inwestor pragnie tam zaglądać, bo tam może tkwić unikalny potencjał rozwojowy, a artysta-rzeczoznawca lubi robić i odkrywać coś, czego jeszcze nikt nie zna i nic o tym nie wie.
- **Stwierdzenie „nie stać mnie” jest haniebnym powiedzeniem niemalże „władcy”**, a artystę trzeba przecież zasilać i karmić, ale nie opłacać, aby się jej poddawał. Tak rozwija się kultura, tak mówią ci, którzy się na sztuce znają, a nie popełniają „zbrodni” na artystach - rzeczoznawcach.

Rzeczoznawcy - artyści nie powinni się bać wyrażać siebie na granicy zrozumienia, nawet jeśli wydaje się innym nieświadomym, że jest to fantazja lub nawet bełkot (*).

Im jest człowiek starszy, tym mniej się boi i może się bardziej odkrywać, bo pozostaje mu tak jakby mniej chromosomów do zachowania gatunku. W wieku młodzieńczym tragedie wydają się jeszcze paniczne, z głęboko odczuwalnym niesamowitym lękiem. A potem wizje nawet tej ostatniej minuty odczuwa się bardziej jako takie przyjemne łaskotanie.

I właśnie takie przemijanie, doświadczenia oraz kreatywność trzeba wyrażać poprzez własną konstruktywną twórczość.

Należy również pamiętać, że największe dzieła pozostawiają człowieka bez słów... i bez umów :) z ewidentnymi śladami dla potomnych...

(*) dotyczy to w szczególności tzw. wartości nadziei;

Mimo-mamo-wanie w przestrzeniach publicznych w kontekście zabezpieczenia bytu i zachowania tożsamości nie tylko stareńkich obiektów

Mamale, czyli ssaki zachowują się dosyć niekonsekwentnie; z jednej strony bardzo czułe i mocno związane z własnymi matkami (choćby ssaniem), potrzebują schronienia, opieki i poczucia bezpieczeństwa (faza pokory – raczkowania – nauki).

Z drugiej zaś, już we wczesnym okresie autonomicznego rozwoju potrzebują swobodnej przestrzeni, doświadczenia, bodźców, dynamicznego ruchu (faza samodzielnego poruszania się – doświadczenia – zderzenia z rzeczywistością).

Pojawia się dosyć często także ciemna strona ludzkiej natury; despotyzmu, zniewolenia... Dalej postępuje wiara, odwaga (a jak odwrotnie, to tchórzostwo), uwielbienie ... po to, aby znowu uzyskać / odzyskać cel najwyższy – wolność, często utracony już wcześniej, poprzez mimowolne negatywne uzależnienie.

Z przestrzeniami publicznymi jednocześnie powstawały przestrzenie totalitarne podyktowane różnymi zagrożeniami, ze swoistym *genius loci*, wyrażonym monolitycznie, pompatycznie i monumentalnie.

Odnosiły się one i odnoszą w dalszym ciągu do władzy: plemiennej i państwowej lub narodowej.

Takie obszary zabezpieczeń obronności w małym stopniu były kreowane przez mieszkańców, ani też nie były „władane społecznie”.

Stąd też występują obecnie próby nadawania tym wojskowym warowniom sensu tożsamości narodowej oraz wartości symbolicznych, związanych z lokalną historią.

Najprostszym rozwiązaniem jest muzealny wyraz pamięci narodowej, pozostawiający te obiekty jednak jako implanty w tkance miejskiej (*).

(*) – przy okazji chciałbym pogratulować Krakowiakom aranżacji plant miejskich na bazie dawnej aqua-fosy (to też fortyfikacja 😊);

A co z tym uszlachetnianiem – gentryfikacją; kulturową, społeczną, ekonomiczną i ezoteryczną? Zwłaszcza ta ostatnia jest niesamowicie istotna wraz z niwelowaniem powojennych bólów fantomowych, począwszy od fizycznych, psychicznych, a skończywszy na duchowych.

Trudno jest znaleźć odpowiednie rozwiązanie, aby osiągnąć odpowiedni poziom społecznej tożsamości oraz publicznej partycypacji dla obiektów typu fortyfikacyjnego. Na szczęście mamy coraz więcej pozytywnych przykładów globalnych, kreujących nową jakość i adaptujących obiekty forteczne dla społecznych potrzeb.

Wypadałoby powrócić do tytułowego znaczenia „stareńskiego”, jako że nie koniecznie tylko to co wpisuje się w rejestr zabytków (**) stanowi o unikalnej wartości.

Mogą to być przecież sentymentalne obiekty związane z naszym dzieciństwem i rodziną, tożsamo ważne i godne zachowania, ale to już w innej indywidualnej skali ocen.

(**) – bo niby zabytkiem nie jest, jak nie wpisze się w rejestr
(odwrotnie do sformułowania: co było a nie jest, nie pisze się w rejestr);

Przykłady znakomitych realizacji tzw. architektury zielonej wykazującej analogie do obiektów fortecznych

Rewitalizacja i adaptacja do rozmaitych funkcji publicznych została zrealizowana na terenie dawnych fortów Grodzisko, na tzw. Górze Gradowej w pobliżu gdańskiego Starego Miasta. Fortyfikacje rozwijały się od 1655r., stwarzając najważniejszy punkt obrony miasta. Miejscowa społeczność już od zarania aglomeracyjnych dziejów Gdańska na tym wzgórzu urządzała występy artystyczne, przeglądy obywatelskiej obronności, a nawet przytułek przemianowany później na szpital.

Nie dość, że obiekt wraz z przyległą przestrzenią publiczną (ok. 25 ha) cieszy się ogromną popularnością, to przewidziana jest niedługo komunikacja kolejką linową z centrum miasta.

To również znakomite miejsce widokowe, skąd można podziwiać walory Starego Miasta - portu ze słynnym dziedzińcem Neptuna.

Ta przykładowa realizacja (koszt. ok. 13 mln PLN) odniosła sukces również na arenie międzynarodowej, uzyskując nagrodę w konkursie „Polska Pięknieje – 7 Cudów Funduszy Europejskich”.

KAPADOCJA – historyczna kraina w Turcji



Wydrążone w tufowych skałach groty pełniły zarówno funkcję mieszkalną, jak i obronną

NINE HOUSES, Dietikon, Szwajcaria



Projekty zabudowy P. Vetsch'a wkomponowanej w naturalny krajobraz, gwarantującej zachowanie maksymalnej powierzchni biologicznie czynnej

WERK AAN'T SPOEL – zabytkowy XVIII-wieczny fort w Culemborg w Holandii



Dzięki adaptacji i rewitalizacji fort zmienił swoją pierwotną funkcję i obecnie stanowi atrakcyjną przestrzeń miejską, z bogatą ofertą eventów i różnych form aktywności dla mieszkańców Culemborg

GARDEN OF COSMIC SPECULATION, Szkocja



Przykład aranżacji naturalnego krajobrazu przez architekta Charls'a Jencks'a, do złudzenia przypominający Kopiec Kościuszki. Tak jakby powróciła moda na tego rodzaju zagospodarowanie przestrzeni w harmonii z naturą

ACROS, Fukuoka City, Japonia



Emilio Ambasz & Associates stworzyli budynek, który łączy w sobie funkcję biurową oraz rekreacyjną. Zielony dach zmniejsza zużycie energii, gdyż utrzymuje stałą temperaturę w budynku

Przykłady realizacji gwarantujących miejski zielony kamuflaż oraz oszczędności energetyczne dzięki zastosowanym technologiom hi-tech



SOFT AND HAIRY HOUSE, Tokyo, Japonia – efekt współpracy architektów z Japonii i Europy



UNDERHILL, Yorkshire, Anglia – jeden z pierwszych tego rodzaju projektów zrealizowanych w Europie

CENTRUM NAUKI HEWELIANUM, Góra Gradowa, Gdańsk





„Poznaję, wypoczywam, uczę się”. Kampania edukacyjno-informacyjna EKO-Hewelianum